Nr. 209. Dnia 30 lipca. Poniedziałek. Dnia 18 (30) lipca 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Dziś: Abdona i Sennena M.
Wtorek: Ignacego Lojoli W.
Środa: Piotra w Okowach.
Czwartek: *N. M. P. Anielsekiej.*

Wschód słońca o godzinie 4 minut 18.
Zachód „ „ 7 „ 53.
Długość dnia godzin 15 „ 35.
Ubyło „ „ 1 „ 8.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 11 w.
Zachód „ „ 12 „ 15 po poł.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 8.
Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 17° R.

Piątek: Znal. Św. Szczepaa.
Sobota: Dominika Wyzn.
Niedziela: *N. M. P. Śnieżnej.*
Poniedz. *Przemien. Pańskie.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomiry, jutro Zdobysława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Safanduły" (występ p. Siemaszki), jutro „Łucja z Lammermooru" (występ panny Rejewskiej); —Nowy: dziś „Złota rybka", jutro „Złota rybka". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Pan Zołzikiewicz"; — Alhambra: dziś „Wioślarze warszawscy"; — Bellevue: dziś „Wagabunda". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 10-ej rano, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Według dzisiejszych wskazówek, w sierpniu ma cesarz Wilhelm spotkać się z królem belgów w Spaa, poczem, o ile dotąd wiadomo, przyjdzie kolej na wizyty w Austrji i we Włoszech, która to ostatnia, ze względu na drażliwości rzymskie, najwięcej budzi zaciekawienia.

W dalszym ciągu odnośnych kombinacyj donoszą z Rzymu do *Corresp. de l'Est*: „W Kwirynale uważają rzymską podróż cesarza Wilhelma za pewną, a nawet wymieniają już czas jej urzeczywistnienia. Wyjątkowo dobrze poinformowani wiedzą już także, w jaki sposób ominiętą zostanie drażliwość Stolicy Apostolskiej. Mianowicie: cesarz powitany będzie przez dwór włoski na dworcu kolejowym w Rzymie, zkąd uda się wprost do Watykanu odwiedzić Papieża, a następnie dopiero zajedzie do Kwirynału, gdzie już na czas pobytu zamieszka." Sprytna ta z pozoru kombinacja—jak stwierdza dalej korespondent—nie odbiera jednakże sferom papieskim wiary, że przybycie cesarza do Rzymu należy do niewykonalnych marzeń rządu włoskiego.

Odwiedzinom cesarskim na dworach Szwecji i Danji poświęca *Nat. Ztg* artykuł rozumowany, który w chórze głosów, opiewających ten przedmiot, wyróżnia się więcej określonemi wnioskami. Wykazawszy na wstępie, że siły militarne państw skandynawskich nie stanowią czynnika, o który zbyt troszczyćby się trzeba, dziennik powiada: „Druga część podróży cesarza: odwiedziny w Sztokholmie i Kopenhadze, pod względem politycznego znaczenia znacznie ustępuje części pierwszej, atoli podnieca narodowe uczucia niemców w inny sposób. Nie możemy zapominać o pokrewieństwie szczepowem i cywilizacyjnem, jakie nas łączy z germańską północą; wszelako i pod względem praktycznym odwiedziny te zrobią swoje, wzmacniając wrażenie, jakie wywołał pobyt w Petersburgu. Już gotowość, z jaką przemysł niemiecki odpowiedział na zaproszenie do udziału w wystawie w Kopenhadze i zadowolenie, z tego powodu okazane, pouczyć mogły polityków nad Sekwaną, że zaczęły się zabliźniać pewne rany, z których wyleczeniem nikt w Paryżu nie umiał się pogodzić. Jeżeli zaś obecnie cesarz, który sam się uznaje za ucznia Bismarka, udał się na dwór teścia pretendenta hanowerskiego i księżniczki Marji orleańskiej,—musiał zatem mieć ścisłą pewność, że będzie dobrze przyjętym. A skoro tak, to chociaż militarnych środków Danji nie można cenić zbyt wysoko, bądźcobądź jednakże, francuzom znika jeszcze jedna iluzja. Wizyta cesarza Wilhelma w Kopenhadze musi na towarzyszów p. Déroulèda oddziałać podobnie, jak w r. 1883-im podróż ówczesnego następcy tronu do Madrytu."

W zakresie spraw dotyczących ogólnej sytuacji politycznej zaznaczenia domaga się jeszcze doniesienie *Berl. Tagbl.* o widokach uregulowania kwestji bułgarskiej. Owóż—według tego—między Rosją a Niemcami usunięcie księcia Ferdynanda koburskiego z Sofji jest jakoby postanowione. Kandydatem na legalnego księcia ma być książę duński Waldemar, który przejdzie w takim razie na łono kościoła wschodniego. Po dokonaniu dopiero tej zmiany, konferencja ambasadorów dokona rewizji stosunku Bałgarji do Rumelji Wschodniej. Dziennik dodaje, że Austrja układ ten zgóry zaakceptowała.

Zatarg w łonie sejmowej większości prusko-niemieckiej trwa w formach ostrych. *Norddeutsche allgemeine Zeitung* tryska oburzeniem na konserwatywną *Kreuzzeitung*, która nabrała niebywałej odwagi w wypowiadaniu prawdy antibismarkowskiej. Zarzuciła więc organowi kanclerskiemu, że obstaje przy t. zw. „kartelu" wyborczym dlatego tylko, aby utrzymać w dawnej liczbie „martwą masę" nasjonalliberałów; z drugiej strony zaś obwinia wprost Bismarka, że on to sam jest owym punktem środkowym, który skupia w sobie opór przeciw kościelnym aspiracjom konserwatystów. Czyżby się zanosiło na mały *kulturkampf* ewangelicki?

Uśmiecha się jeszcze zgnębionemu Boulangerowi chwilowe przynajmniej odzyskanie rozgłosu i tego umacniającego bądźcobądź przekonania, że pomimo klęski moralne i cielesne, jakie mu zadano, rzeczpospolita widzi w nim postać niebezpieczną dla państwa. O przysługę tę dla skazanego na pogrążenie w ciszy zapomnienia starają się *National* i *République française*, domagając się, aby Boulangerowi wytoczono proces o zdradę stanu, ponieważ pozostaje on w stosunkach z Thibaudem, Thibaud zaś z księciem Hieronimem. Co prawda, jeżeli tylko tyle dowodu ma stanowić o winie, to proces ze wszystkiemi akcesorjami skandalów i „odkryć", oraz końcowem uniewinnieniem przez sądy, może być tylko wodą na młyn boulangerowski. Przypuszczamy, że rząd Floqueta tak naiwnym chyba nie będzie.

S.

Biali murzyni.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Kraków 28-go lipca.

Ktoby mógł przypuszczać, iż za zniesienie niewolnictwa w Brazylji zapłaci... Galicja, iż wielka propaganda czarnego apostoła w Ameryce, uprowadzająca chrześcjański szczep murzyński napowrót do jego pierwotnej ojczyzny pogańskiej, wyprzedzając przewrót ekonomiczny w Ameryce, a cywilizacyjny w Afryce—wywoła już dziś niewolnictwo eksportowe w samem sercu Europy i stworzy białych murzynów ze słowian!...

A jednak tak się stało.

Otrzymaliście już depeszę o wyprawie sądowo-policyjnej do Oświęcima i o zdobyczach, jakie tam porobiono ze strony rządu na poławiaczach niewolników. Sprawa ta nabrała wszechświatowego znaczenia, a zanim trybunały uczynią z niej *cause célèbre*, uważam za stosowne podać do wiadomości publicznej to, co się dało zaczerpnąć z materjałów urzędowych i prywatnych.

Przypominam sobie, że przed kilkoma laty opowiadał młody Modrzejewski, jako w Brazylji widział chłopów polskich, zamienionych w niewolników i pracujących na plantacjach w warunkach wspólnych z murzynami. Znana nieporadność naszego ludu! Ocknąwszy się tak daleko, na obcej ziemi, nie znający języka tamtejszego, nie mogąc z nikim się rozmówić, nie umiejąc znaleźć dróg do skargi i ulgi losu swego, chłop taki mógł być istotnie przemocą lub podstępem skazany na wieczne niewolnictwo.

Nie chciano dać wiary temu, a może ze zwykłą nam obojętnością nie uważano za stosowne troszczyć się o jednostki, choćby znajdujące się w warunkach wręcz sprzecznych z całą teraźniejszą cywilizacją i z prawami międzynarodowemi.

Fakta później wykryte nietylko stwierdziły ową wiadomość, ale zarysowały grozę niewolnictwa w rozmiarach, przechodzących wyobraźnię człowieka, żyjącego w państwie nowoczesnem, państwie prawa.

*

Ruch ten w kierunku niewolnictwa łączy się nieraz ściśle z ruchem dobrowolnej emigracji do Ameryki.

Emigracja z Galicji rozpoczęła się przed 20-tu laty, ale zwróciła na się uwagę rządów dopiero w r. 1876-ym. A i wówczas czynność propagatorów lub ajentów, propagujących emigrację, nie nosiła jeszcze znamion charakteru zbrodniczego. Przeciwnie, bodźcem dla nich bywały cele godziwe. Takim zapewne był ksiądz Orzechowski, misjonarz (rodem z Jasła), który słał listy z Ameryki do Galicji, żądając pomocy dla założenia parafji polskiej w Ameryce. Zjawiali się nawet propagatorowie z łona samego ludu, jak Marja Konopkowa z Zarzecza, albo Szymon Dereń z Dembowa (pow. jasielskiego), który z Ameryki wróciwszy do wsi rodzinnej, nie skąpił świetlanych barw, roztaczanych nad krainą zaatlantycką, i nakłaniał współziomków do wychodźctwa. Jakoż już wówczas jednocześnie udało się kilkanaście rodzin do Ameryki, zkąd też niebawem szły w zamian do kraju listy zwodnicze i łudzące, malujące kraje Ameryki, jako raj, otworem stojący dla wszystkich ludzi, żądnych polepszenia losu.

Jakoż wśród ludu, najpierw powiatów jasielskiego i pilzneńskiego, a następnie grybowskiego i gorlickiego, zaczął się szerzyć ruch emigracyjny, a gorączka zamorska wzmagała się z każdym miesiącem. Wraz z nią zaczęli się pojawiać ludzie szukający zysku w agitacjach, jak np. ów Piotr Papciuch z Czermuchy, który się włóczył po odpustach i jarmarkach i zagrzewał gorącemi napojami i gorętszem jeszcze słowem lud do wychodźtwa.

W owych czasach wystąpił z agitacją sam rząd w Wenezueli i przez ajentów swoich w Paryżu, Marsylji, Bordeaux starał się pozyskać dla swego kraju świeże siły robocze z Europy. W Paryżu utworzyła się już była stała ajentura *La France venezuelienne* z kapitałem zakładowym 2 miljony franków; a jednocześnie takaż sama w Hamburgu p. t. Maier et comp., tudzież Therhof. W Antwerpji zaś wyszła na jaw ajencja Maurycego Strausa, werbująca ochotników do Brazylji.

Rząd austrjacki wcześnie zwrócił uwagę na te zabiegi i idące wślad za niemi wychodźtwo. Jeszcze w r. 1876-ym strzegał on wszelkiego rodzaju rękodzielników, aby z powodu urządzonej w Filadelfji wystawy nie dawali się lekkomyślnie nakłaniać do opuszczania kraju dla zarobków w Ameryce. Ale były to raczej uwagi i przestrogi przyjacielskie, niż środki prewencyjne, dla których przedsięwzięcia zresztą nie widziano jeszcze powodów mimo późniejszej uwagi konsula austrjackiego w Hamburgu, doradzającego baczność władz celem zapobieżenia lekkomyślnej emigracji.

Ale już w r. 1881-ym idą skargi do rządu krajowego i do Wiednia na ajentów w Oświęcimiu i zachodnich powiatach Galicji, a jednocześnie gorączka emigracyjna tak się wzmaga, transporty wychodźców tak regularnie zorganizowane w pewnych

odstępach śpieszą za ocean, że niepodobna było nie dostrzedz zbyt sztucznej a gorączkowej agitacji. Lud masami sprzedawał grunta za bezcen i płynął za ocean, dając wyłudzić sobie po drodze szczupłe fundusze i stawając na gruncie amerykańskim bez środków materjalnych do życia, a idąc na łup spekulantów i handlarzy. Doszło to do takich rozmiarów, że aż sam rząd Stanów Zjednoczonych strwożył się w obawie z jednej strony konkurencji roboczej, a z drugiej konieczności utrzymywania wychodźców. Pod wpływem takich obaw wydał rozporządzenie, wzbraniające wylądowywania ludziom bez funduszów pod zagrożeniem zwracania ich napowrót do Europy na koszt właścicieli okrętów.

Jednocześnie rząd niemiecki rozciągnął kontrolę nad przejeżdżającymi przez granice Prus wychodźcami, nie przepuszczając bez paszportów i bez funduszów.

Nic to nie pomogło. Emigracja nie ustawała, lecz wzmagała się. Przed dwoma laty już wiadomem było, iż do czynności nieznanych ajentów przyłączyła się propaganda Towarzystwa *Norddeutschen Lloyd* w Bremie, które rozsyłało własnych ajentów po całej Galicji, potrzebując żywego towaru do Ameryki. Jakoż formalny szał ogarnął ludnością, która, unikając kontroli rządowej, rzucała się z jakąś zapamiętałością i niewysłowioną żądzą w odmęt awantur i trudów, byle tylko za morze, za ocean. Z raportów konsulatów austrjackich w Ameryce wypada, że w ciągu jednego tylko r. 1886-go przybyło do Nowego Jorku 19,994 wychodźców z samej Przedlitawji!

Interes w przewozie owego żywego towaru za ocean snać już okazał się zanadto zyskownym, bo oto dwa towarzystwa żeglugi zaczęły między sobą rywalizować, dobijając się o zyski: jedno wspomniane już *Nordd. Lloyd* w Bremie, a drugie *Packetfort Amerikanische Actien Gesellschaft* w Hamburgu z oddzielną filją „Conard Linie", zakładając ajencje po miasteczkach i wioskach w całej Galicji. Jako jednym z najskuteczniejszych środków agitacyjnych posługiwali się ajenci listami, które przesyłali osiedli już w Ameryce wychodźcy do swoich krewnych i znajomych w kraju. W listach tych oczywiście przedstawiony był stan życia amerykańskiego w tak ponętnych barwach, roskosze życia z taką prawdą odmalowane, a łatwość zarobku tak oczywista, tak dotykalna, że pokusie wyjazdu trudno się oprzeć było. Godnem jednak uwagi to, że prawie wszystkie te listy pisane były jednym charakterem i jednym atramentem.

Stawało się to podejrzanem. Jednocześnie, obok prywatnych wieści, nadchodzących z Ameryki o smutnym losie jednej części wychodźtwa, a o kompletnym braku wiadomości o losie innej; zaczęły tak w Wiedniu w ministerstwie, jak w namiestnictwie we Lwowie mnożyć się relacje o strasznej eksploatacji ludności wiejskiej w Galicji przez ajentów i o nadużyciach ajentur w Oświęcimiu. Po bezskutecznych, dorywczych informacjach, gdy skargi coraz bardziej się wzmagały i wprost świadczyły o czynach kryminalnych całej zorganizowanej szajki, namiestnictwo z upoważnienia ministerjum spraw wewnętrznych poleciło w czerwcu r. b. dyrekcji policji w Krakowie, aby, bez względu na udzielone firmom przewozowym koncesje, zbadała ich, jakoteż innych ajentów działalność i zarządziła potrzebne dla bezpieczeństwa, porządku i moralności publicznej, środki.

*

Z owemi firmami i koncesjami rządowemi rzecz się tak miała:

Rząd nikomu nie ma prawa zabraniać wyjazdu do Ameryki, z wyjątkiem małoletnich i osób, które nie odbyły powinności wojskowej; ale jednocześnie ma obowiązek przestrzegania, aby ktoś z obcej inspiracji, lekkomyślnie i bez funduszów nie wyruszał na obczyznę, bo, pomijając nawet względy ludzkości, na rządzie ciąży odpowiedzialność za dalszą przyszłość takich ludzi, którym w danym razie musi udzielić opieki i pomocy materjalnej w powrocie do kraju za każdym razem, gdy tego zażądają.

Z drugiej strony tenże rząd nie może stawiać przeszkód ludziom, którzy, posiadając odpowiednie rękojmie moralne i finansowe, pragną ułatwić wyjazd osobom, kwalifikującym się do wyjazdu.

Wobec takich warunków uzyskały od rządu austrjackiego koncesje w 1887-ym dwie firmy galicyjskie przewozowe: W. Zwilling, właściciel dóbr ziemskich w okolicach Białej, na dom w Oświęcimiu, z transportem na Bremę, i Jakób Klausner w Brodach, z transportem na Hamburg. Pierwszy z nich odstąpił, czy wydzierżawił koncesję, a, jak chcą inni, zdał zastępstwo na Zeitlingera, który wszędzie odtąd występował samoistnie, przy pomocy swoich ajentów. Klausner zaś z Brodów założył dwie filje swojej ajencji w Oświęcimiu, któremi kierował przy pomocy szwagra swego, Szymona Herza (dawniej handlarza nierogacizny) i zięcia tego ostatniego, Juljusza Löwenberga (handlarza wołów).

Ci tedy dwaj handlarze bydłem rozpoczęli na wielką skalę połów i handel ludźmi, rozrzuciwszy sieci swoje po całym kraju, przy pomocy całego legjonu ajentów. Nazwiska znanych 16 ajentów mamy pod ręką. Są to: Aron Landau w Krakowie, Abraham Londouer w Oświęcimiu, Beris Wassenberger w Oświęcimiu, Majer Henoch Berber, Motyl Sadger, Salomon Sachs w Nowym Sączu, Salomon Eintracht w Krakowie, Schönerer, restaurator w Suchej; Franc. Krasuski w Zabłociu, Salomon Ehrlich w Podgórzu, Chuwe Schwarz w Migrodzie, Chaim Mangl, Wolf Eichhorn Ettlinger w Nowym Sączu, Boruch Band i Salomon Hornung w Oświęcimiu. Jeśli do tego dodamy nieznanych i agitujących w Słowacji oraz drugi taki sam zastęp ajentów Zeitlingera (nazwiska znanych ajentów ajencji bremeńskiej: Max Bonda i Henoch Sekler w Oświęcimiu, Michał Rembisz w Babicach, Markus Schönerer w Oświęcimiu, Kała Jakób w Brzezince, Jan Piotrowski w Brzezince, Maurycy Geller w Oświęcimiu, Brener Finker w Oświęcimu, Aron Band w Oświęcimiu) — można sobie wyobrazić, jak ludność była ze wszech stron obsaczoną przez tych podstępnych łowców, jak dalece rozległe rewiry stały dla nich otworem. A nie były to łowy doraźne, przypadkowe, lecz stałe, nieustające: ajenci mieli stałe roczne karty kolejowe z fotografjami, jeździli i wysiadali wszędzie i ustawicznie, nigdzie niezatrzymywani, nikomu niemeldowani, nie spotykając żadnych przeszkód po drodze.

Proces i publiczna rozprawa powołają setki świadków, a ci zeznają i pouczą, jakiemi drogami odbywały się te łowy, do jakich uciekano się środków namowy i ułudy. Nateraz mamy tylko rewiry, a raczej główne *dépôt* Oświęcimia i znane nam są te momenta, jakie przeżywała już zwabiona, pojmana i spędzona tu ludność dla dalszego transportu lądem i morzem.

*

Ajenci, działający na prowincji, dzielą się na dwie kategorje: uwierzytelnieni przez ajencję hamburską lub bremeńską i kłusownicy, polujący na własną rękę. Ci ostatni otrzymywali osobne wynagrodzenie za upolowaną i dostawioną do jednej z dwóch ajencyj w Oświęcimiu ofiarę.

Jak pokątni, tak tembardziej stali ajenci, w pozyskaniu i ułowieniu wychodźcy zastosowywali działalność swoją odpowiednio do jego zamożności i nastręczających się okoliczności miejscowych. Najczęściej wydawali chłopu t. zw. kartę prowizoryczną przejazdu za opłatą 10 reńskich, lub w ogóle pewnej kwoty procentowej od całej należytości za przejazd do Ameryki. Działo się to w celu pewności i zabezpieczenia dla siebie kljenteli. Dopiero po dostawieniu go do Oświęcima lub niekiedy do portu morskiego, zamieniano ową kartę na zupełną, za dopłatą reszty należytości, jeśli tymczasem ajent nie ulotnił się, w takim razie bowiem całą należytość trzeba było nanowo opłacać. Zresztą w ajencjach miejscowych robiono z kartami przejazdowemi interes na własną rękę. Jeśli cena karty przejazdu była np. na 200 marek, a udało się ajentowi pod pozorem spóźnionej pory lub podwyższonych cen ściągnąć 250, był to jego zarobek.

Już to było dobrze, jeśli wychodźca, opłaciwszy podwójną kwotę za kartę prowizoryczną, dostał się przecie raz za granicę. Tak—w czerwcu r. b. namówiono 15-tu ludzi, pogorzelców z Kolbuszowy, do wyjazdu, wziąwszy od nich po 10 złr. na karty prowizoryczne. Władze jednak pruskie zatrzymały tych pasażerów i zwróciły napowrót. Znalazł się jednak drugi ajent z pod Bielska (Wilh. W.), wziął od nich po 10 marek i na Bogumin wysłał do Raciborza.

Ponieważ i władze austrjackie śledziły, aby nie wywożono małoletnich, popisowych i zupełnie biednych, przeto ajenci przedstawiali w ogóle te rządy, jako przeciwne wszelkiej emigracji. „Tu wam źle—mówiono chłopom—nędza i podatki wielkie, skórę z was zdzierają, a przeszkadzają poprawie losu, przeszkadzają wyjazdowi..." Gdy tak z jednej strony szerząc niezadowolenie i rekrutując zwolenników do socjalizmu, z drugiej strony pod pozorem omylenia czujności władz namawiano, aby z całą czynnością przygotowawczą do wychodźtwa kryto się i działano w skrytości. Pod osłoną tajemnicy popełniano różne nadużycia. Często chcąc mieć chłopa (zwłaszcza słowackiego) w ręku, mówiono mu, że jeśli rząd go złapie, to odbierze wszystkie pieniądze, dobrze więc byłoby, aby całą gotówkę powierzył ajentowi. Chłop słuchał rady. Jeśli ajent miał lepszy interes w tem, aby dostarczyć żywy towar, żywą siłę roboczą na statek i do Ameryki, to pieniądze chłopkowi zwracano za granicą; jeśli przeciwnie, siła robocza niewiele była warta, lub interes ajenta nakazywał mu inaczej postąpić, ulatniał się ajent i pieniądze przepadały.

W innych znów razach dla zatrzymania i niewypuszczenia ofiary z rąk swoich, ajenci uciekali się do interwencji władz — fałszywych. Oto mamy przed sobą słowaka, skromnego, potulnego, jak zwykle, ale silnie zbudowanego i widocznie z zapasem grosza, bo z jednej strony ostrożnego, a z drugiej wypytującego się o różne przedsiębiorstwa w Ameryce. Jakiś pokątny ajent upolował go po drodze z Górnych Węgier i sprowadził do ajencji hamburskiej w Oświęcimiu. Gdy się tu jednak rozpatrzył słowak, niejedno wydało mu się podejrzanem i postanowił nie kupować biletu na przejazd, zostawiając sprawy do namysłu. Gdy perswazje nie pomogły, ajent biurowy, uderzywszy go w twarz, zawołał:

— Cóż ty, węgierska św..., myślisz nie dotrzymywać przyjętych zobowiązań wobec nas, koncesjonowanych przez rząd! Zaprowadzić go do pana starosty.

Chłopa zaprowadzono do wspaniałej willi, zamieszkiwanej przez jednego z ajentów, i stawiono go przed osobą wspólnika ajencji (L.), jako przed starostą. Rzekomy starosta, ofuknąwszy słowaka i zapewniwszy go o opiece władz, rozkazał mu, aby zapłacił ajencji 81 złr., co też natychmiast uskutecznione zostało.

Pozyskanie przez wędrownych ajentów kandydata na wychodźtwo jeszcze nie rozstrzygało sprawy, choćby nawet zabezpieczono się co do jego osoby ściągniętą zaliczką na kartę prowizoryczną: była to dopiero część spełnionego zadania. Niemniejsze trudności czekały w załatwieniu sprawy w Oświęcimiu, a to wobec szalonego współzawodnictwa obu ajencyj: hamburskiej i bremeńskiej, z których każda starała się jaknajwięcej mieć dobrego towaru i zawładnąć osobą kandydata do wędrówki, bez względu na to, przez kogo on został namówiony i skaptowany. Za zjawieniem się odpowiedniego chłopa na dworcu oświęcimskim, widziano tam nieraz po kilku i kilkunastu faktorów i ajentów z obu domów ajencyjnych, kłócących się między sobą głośno o prawo własności nad osobą chłopa. Staczano formalne o zawładnięcie nim walki, rwano go na różne strony, ciągniono gwałtem, przebojem, z użyciem siły fizycznej, pięści, uderzeń kijami i t. p., aż z potarganemi sukniami, zbitego, nieraz obrabowanego udało się tej lub owej stronie pozyskać.

Gdy jednej stronie udało się nim zawładnąć i przygotować już do ekspedycji, często przemycanej, przeciwnicy z drugiej firmy denuncjowali tamtych przed władzami pruskiemi w Mysłowicach, Katowicach i Pszczynie, zapowiadając godzinę przejazdu i miejsce przemycania emigrantów. Gdy prusacy pochwycili i odesłali przemycających się napowrót, szczęśliwi współzawodnicy starali się ich pojmać i odesłać za granicę inną drogą, naturalnie za nową opłatą.

Celem ułatwienia połowu przybywających do Oświęcimia emigrantów, ajencje wyznaczały miejscowym ludziom, mieszkańcom okolicznym, tak kobietom, jak mężczyznom, premja i nagrody za każdego dostawionego emigranta z dworca do miejsca tymczasowego bezpiecznego ukrycia po 1, 2 i 3 złr. od głowy, stosownie do wartości dostawionego. Żądni zysku ludzie zaczęli chwytać się oburącz tego zarobku, coraz częściej, coraz liczniej. Czatowano całemi dniami na gościńcach, na przedmieściu, na wsi, na dworcu — młodzi i starcy, dzieci i kobiety, wyglądając kandydatów do emigracji, których wyrywano sobie wzajemnie i pędzono do baraków w nadziei otrzymania przyrzeczonej nagrody. Wkrótce cała ludność okoliczna — żydowska i chrześcjańska, zdemoralizowana do wysokiego stopnia, zaniechała zwykłych innych zajęć i pracy, a rzuciła się na tę drogę niecnego zarobku i zamieniła się w czabanów stad ludzkich, w *poganiaczy*.

Przeciw uzbrojonym w silne kapitały i stosunki ajencjom trudno było walczyć nawet organom rządowym. Kiedy w kwietniu b. r. posterunek żandarmerji przytrzymał 60 osób emigrantów (najczęściej w wieku popisowym) i oddał ich wójtowi, ten ostatni wypuścił ich, ajent wywiózł ich do Ameryki, a ajencja zaskarżyła żandarma o bezprawne zatrzymanie ludzi skontraktowanych i pozbawienie ich wolności osobistej.

W ten sposób teroryzowano nawet organa rządowe, pomijając wszelkie inne drogi protekcji, łaski, przekupstwa itp.

*

Gdzie „poganiacze" dostawiali emigrantów?

W tym celu niedaleko kolei ajencje zbudowały kilka szop czyli baraków drewnianych z urządzonemi wewnątrz pryczami do spania, czyniącemi formalne wrażenie żłobów, podobnych do tych, które się znajdują w tejże samej miejscowości dla by-

dła, transportowanego z Galicji za granicę. Wszak i te szopy służyły także dla przypędu, a różniły się tem chyba od bydlęcych, że miały więcej słomy i szczelniej były zamykane, a strzeżone. Gdyby kto ze strony rządu lub osób interesowanych zechciał reklamować tego lub owego z wychodźców, przyszłoby mu to z trudnością, bo gdyby mu nawet otwarto szopy, potrzebne a szukane indywidua chowano i ukrywano przed okiem ludzkiem pod słomą.

Niekiedy ukrywanie takie odbywało się nawet w podróży. Tak 30-go czerwca niejaki Józef Cyrwin sprowadził do Oświęcimia Jana Kantego Szularza z Rydzówki (powiat nowo-sądecki), podwodnika, który przywiózł trzech słowaków (Szymona Tomana i Andrzeja Nowaka z 17-letnim synem) upolowanych w powiecie Saras. Wieziono ich ukrytych pod słomą i dopiero z niej powyłazili oni w podwórzu ajencji Herza.

Jeśli u klijenta widziano sporą kabzę nabitą srebrem, złotem lub papierkami, starano się ułatwić jej cyrkulację do rąk właściwych, drogą szczególnego rodzaju operacji bankowej. Zawiązywano rozmowę w tym np. guście:

— Kumie, czy właściwie dobrych gruntów potrzebowalibyście w Ameryce?

— A ino.

— A jakich?

— Kilkanaście morgów pszenicznego, parę może lasu...

— No i stawek może?

— A jużci.

— Nie wiem, czy takie grunta są; zapytamy przez telegraf.

Prowadzono chłopa do izby w biurze, gdzie stał budzik zegarowy, nakręcano go na pół godziny.

— Jak będzie stukało z Ameryki, dajcie mi znać, bo ja czasu nie mam.

Ajent odszedł do drugiego pokoju i czekał cierpliwie.

Za pół godziny budzik zaczął dzwonić.

— Panie ajent — woła chłop radośnie — coś tam z Ameryki krzyczą.

Przychodzi ajent, słucha, słucha, potem pisze, nareszcie czyta w głos:

„Są dwa odpowiednie gospodarstwa w Ohio: jedno na 50 mórg ze stawkiem, drugie na 80 z dwiema sadzawkami. Morga jednego i drugiego po 10 dolarów. Dziś właśnie zgłaszają się kupujący. Jeśli wasz klijent koniecznie żąda, to mogę dla was tę dogodność zrobić i zatrzymam dla niego jedno gospodarstwo, jeno musi na wasze ręce zostawić zadatek w wysokości połowy (lub trzeciej części) ceny kupna i śpieszyć z przyjazdem."

Targ w targ, umowę zawarto: w ręku ajenta zostały się pieniądze, a w ręku chłopa jakiś świstek papieru, rodzaj blankietu drukowanego i zapisanego jako pokwitowanie.

— Ino schowajcie to dobrze, abyście nie zgubili i nie powiadajcie nic Kubie, bo miałby żal do mnie, że dla niego takiego gospodarstwa nie zamówiłem. Ale co poradzić! Sami widzicie, że takich niewiele! Aj, aj! co ja za kłopot mam z tymi ludźmi!

Chłop kłaniał się do kolan, całował w rękę swego dobroczyńcę i odchodził uradowany do baraku, w oczekiwaniu dnia wyjazdu.

Ale w baraku siedzieć smutno, zwłaszcza wieczorem. Usłużny ajent, troskliwy o dobro swoich klijentów, pamięta i o duchowych ich potrzebach.

— Może się napijecie wódki? — pyta od niechcenia, zaglądając do szopy.

— A czy wolno?

— Wolno, ino cicho i byle pryncypał nie wiedział.

Po chwili kubki krążą koleją, a kumowie raczą się nawzajem, zachęcani przez zaglądających tu subajentów, którzy uniesieni hojnością, nie skąpią traktamentów własnym kosztem.

Przed północą całe liczne towarzystwo leży pokotem, nie mogąc ruszyć ani ręką, ani nogą.

Nazajutrz gwałt, rwetes, lament i narzekanie w całej szopie.

Wpada ajent.

— Co to jest? czego krzyczycie?

Okazało się, że wszyscy podróżni ocknęli się tylko w bieliźnie; reszta przyodziewy została skradziona ręką niewidzialną.

(D. n.) *J. Grzegorzewski.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Zbiorze praw* zamieszczono niektóre zmiany i uzupełnienia w przepisach o sądach gminnych w Królestwie Polskiem. W warszawskim okręgu sądowym istnieje 374 sądów gminnych. Jeżeli sąd gminny funkcjonuje w jednej tylko gminie, tedy na sędziego wybierani są dwaj kandydaci; jeżeli zaś sąd gminny obejmuje więcej gmin—każda gmina przedstawia swego kandydata. Na kandydata dwóch gmin nie może być wybrana jedna osoba. Skład ławników uzupełnia się stopniowo, przyczem na każdego ławnika wybiera się dwóch kandydatów. W jednej gminie wybory odbywają się corocznie, w kilku zaś kolejno, tak, że każda gmina przedstawia corocznie swych kandydatów. W razie ustąpienia ławnika przed upływem kadencji i braku kandydata, ta gmina, która go poprzednio wybrała, zwołuje dodatkowe wybory i wybiera nowego ławnika na czas pozostały z kadencji. Celem doprowadzenia liczby ławników do ilości, określonej prawem z d. 12-go stycznia 1888-go r., postanowiono, iż miejsca wakujące nad liczbę trzech ławników nie mogą być zastąpione.

= Petersburscy fabrykanci tytoniu, jak dowiaduje się *St. Pet. Herold*, zamierzają starać się w ministerjum finansów o zmianę dotychczasowego sposobu pobierania akcyzy od tytoniu.

= Dla interesujących się nowemi emeryturami kolejowemi nie będzie obojętną wiadomość, iż kapitały, pozostałe po zarezerwowaniu funduszów na wypłatę emerytur już wysłużonych, nie będą oddawane uczestnikom, pozostającym w służbie, ale zaliczone do nowego kapitału emerytalnego, z zapisaniem każdemu z uczestników odpowiedniej liczby lat służby.

= Z powodu wyjazdu na urlop adjunkta cyrkułu wolskiego, radcy dworu Kiryłowa, obowiązki jego poruczono sprawować p. Cyprjanowi Kwiatkowskiemu, urzędnikowi kancelarji cyrkułowej.

= P. o. oberpolicmajstra zauważył, iż gzemzy na wielu domach, zwłaszcza w oddalonych i żydowskich dzielnicach miasta, potrzebują reparacji; dalej, że ściany sieni, korytarzy, schodów i t. p. w wielu posesjach są nadzwyczaj brudne, a w oknach, zamiast szyb wybitych, widać zaklejony papier, co daje się zauważyć również i w zakładach fabrycznych oraz przemysłowych. Na zasadzie powyższego komisarze cyrkułowi oraz ich pomocnicy otrzymali polecenie zrewidować te domy i skłonić właścicieli do usunięcia zauważonych niewłaściwości, przez ściągnięcie od nich piśmiennych zobowiązań. Wszystkie te braki winny być usunięte najpóźniej w ciągu miesiąca od daty wydania niniejszego rozporządzenia.

= W d. 1-ym sierpnia r. b. na stacji Sosnowiec kolei iwangrodzko-dąbrowskiej otwartym zostaje ruch towarowy dla bezpośredniej komunikacji z Prusami; na przesyłkach, wysyłanych za granicę, należy dawać adnotację „Sosnowiec kolej iwangrodzko-dąbrowska *via* Kattowice *nach* (tu wymienić stację zagraniczną, do której towar ma być skierowanym)."

= Liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich znów się zmniejszyła i według wykazu z dnia wczorajszego wynosi: u Dzieciątka Jezus 47, św. Łazarza 87, św. Rocha 13, praskim 6, starozakonnych 28 i wolskim 13; u św. Ducha wszystkie miejsca są zajęte.

= Dziś, o godzinie 6-ej rano, pociągiem nadzwyczajnym kolei petersburskiej przyjechał do Warszawy minister komunikacyj lądowych i wodnych, admirał, jenerał-adjutant Possiet, i następnie, przejechawszy koleją obwodową na kolej nadwiślańską, udał się do Nowej Aleksandrji.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, radca tajny Tołoczanow.

= Prokurator warszawskiego sądu okręgowego, p. Czaplin, w dniu wczorajszym wyjechał do gubernji kowieńskiej.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Hilfikonie, kantonie Argau, zmarł warszawianin, Ludwik Michalski, w wieku lat 52.

Nieboszczyk, po ukończeniu tutejszych szkół, poświęcił się zawodowi technicznemu i osiadł w Krakowie, gdzie pisał do dzienników.

Szkołę specjalną ukończył w Tygurze i dziewięć lat mieszkał na Samatrze, w miejscowości, którą sam założył p. n. „Polonia".

Umarł miljonerem.

= 76-ta rocznica urodzin Kraszewskiego.

Onegdaj, 28-go b. m., upłynęło 76 lat od dnia urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Wiadomo, iż wielki pisarz przyszedł na świat w domu dziś już nieistniejącym pod nr. 2768 na Aleksandrji, gdzie obecnie wznosi się szpital dla dzieci.

Przed kilkoma miesiącami p. J. Starożyk zaprojektował w *Kłosach*, aby obok wznieść się mającego pomnika w kościele św. Krzyża, umieszczono też tablice pamiątkowe: w zabudowaniach szpitala dla dzieci, jako miejscowości urodzin Kraszewskiego, i w domu pod nr. (48) 1668-ym przy ulicy Mokotowskiej, gdzie Kraszewski mieszkał podczas ostatniego pobytu swego w Warszawie.

P. S. projekt swój poparł czynem, składając na ten cel zebrane ze składek sto rubli.

= Z teatru i muzyki.

* Wznowiono wczoraj w teatrze Letnim zdawna zarzuconą komedję Kraszewskiego „Miód kasztelański".

Sztuka przedstawiona została w nowych szatach i w nowej obsadzie.

Po Królikowskim rolę Sołoduchy objął p. Rapacki, rotmistrzem był p. Ładnowski, Petryłłą p. Grzywiński, Barbarę Sulimierską przedstawiła p. Barszczewska, Hurską p. Lüdowa, Martę panna Trapszówna, Grzesiem zaś był p. Krogulski.

I w powyższej obsadzie „Miód kasztelański", jakkolwiek nie tej marki, co ongi, smakował, teatr był pełny, a zebrana publiczność głośnemi oklaskami zadowolenie swoje wyrażała.

Artyści wywiązali się z zadania bardzo dobrze, a zwłaszcza p. Lüdowa grała bez zarzutu.

Między innemi w skład wczorajszego przedstawienia, prócz „tańców perskich", wszedł także drugi akt „Pana Twardowskiego".

W balecie tym, w znanem *pas de deux*, z powodzeniem tańczyła p. Dąbrowska.

* Panna Rejewska da się usłyszeć jutro po raz drugi na scenie teatru Letniego w „Łucji z Lammermooru".

Debiutantka wykona partję tytułową.

* „Złota rybka", grana wczoraj po raz drugi, zapełniła po brzegi salę teatru Nowego.

Bawiono się wybornie i klaskano zawzięcie.

Wesoła ta krotochwila, z wyjątkiem środy, dawana będzie codziennie przez cały tydzień bieżący.

* W nadchodzący piątek odbyć się ma w teatrze Letnim debiut panny Romanowiczówny w komedji p. Gawalewicza „Dzisiejsi".

Panna R. wystąpi w roli Zofji, grywanej przez p. Lüdową.

* W teatrze Nowym przystępują obecnie do wystawienia czteroaktowej krotochwili Mosera „Dom przy ulicy Urwańskiej".

= Z teatrzyków.

Rozruszały się teatrzyki, premjera po premjerze, a po za temi jeszcze premjery i premjery zapowiadają i zapowiadają.

Po wystawionej świeżo w Alhambrze komedji Böerella „Śluby cywilne", którym, mówiąc nawiasem, jaknajdłuższego, choć bezskutecznie, życzyliśmy na tej scenie żywota, w dniu wczorajszym ujrzali światło kinkietów (?) „Wioślarze warszawscy", farsa w 3-ch aktach F. Mielnickiego, z muzyką K. Nowackiego.

Nienajdzielniej powiodło się p. M. z naszymi „dzielnymi".

Tu i owdzie udatniejsza scena, tu i owdzie błysk humoru rzeczywistego, całość jednak przewlekła, która jakkolwiek wykazuje talent sceniczny w autorze, dużo jednak jeszcze nosi na sobie śladów braku w nim wprawy w robocie scenicznej.

Sztukę okraszono tańcami, śpiewami, kupletami, pokazują w niej nawet przystań Towarzystwa wioślarskiego, wszystko to dobrze podziałało, pełno więc było w teatrzyku wczoraj i kilka razy jeszcze zapewne nie będzie on świecił pustkami.

Nasi „dzielni" na scenie, toć warto ich zobaczyć.

Szczęśliwszym był od autora farsy autor muzyki, p. K. Nowacki, muza mu bowiem dopisała i stworzył parę wcale udatnych kawałków.

Sztukę wystawiono starannie pod wodzą pań Bolesławskiej i Różańskiej, artyści zbierali oklaski, których część dostała się i autorowi, kilkakrotnie wywoływanemu.

= Regaty do Płocka.

Do szczegółów, już przez nas ogłoszonych, dodajemy, że pierwsza ośmiowiosłówka „Wanda" (sternik Lucjan Bodurkiewicz z osadą: Jan i Ludwik Kowalscy, Jan Dziewulski, Felicjan Rosenberg, Stanisław Grzywiński, Stanisław Filipowski, Jan Nicz i Wiktor Koczalski) miała bardzo utrudnioną podróż skutkiem mgły, która tuż za Jabłonną zmusiła wioślarzy do porzucenia wioseł i powierzenia się jedynie prądowi.

Trwało to prawie dwie godziny.

Sześciowiosłowy „San" z osadą: sternik Władysław Deniszczuk, wioślarze: Feliks Zaremba, Józef Janowski, Józef Jacuński, dr. Mieczysław Strasburger, Ignacy Dembiński i Jan Waligórski, uległa temuż losowi, gdyż na chwilę osiadła na łasze pod Jabłonną.

Inne dwie łodzie, które, jak donosi nasza wczorajsza depesza, zwyciężyły, nie miały w drodze żadnego wypadku i dopłynęły szczęśliwie do Płocka.

W ogóle wioślarze nasi spisali się dzielnie, wszyscy bowiem skrócili sobie wyznaczony termin o kilka godzin i przybyli wcześniej do Płocka.

W Płocku przyjmowano naszych wioślarzy nadzwyczaj serdecznie.

Wczoraj o godz. 7-ej i pół wieczorem statkiem „Maurycy” wszyscy wioślarze powrócili do Warszawy.

= Zaniechany projekt.

Konkurs pływaków, zapowiedziany na wczoraj, nie przyszedł znowu do skutku z powodu niepogody.

W r. b. konkurs już się nie odbędzie.

= Zaproszenie.

Kilku właścicieli ziemskich zamieszkałych w Warszawie, otrzymało zaproszenie na kongres rolniczy.

Kongres ten ma się odbyć w Paryżu za kilka miesięcy.

= Zwrotnice elektryczne.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej mają być zaprowadzone zwrotnice elektryczne, które mogą znakomicie ułatwić czynność zawiadowców, gdyż ci, nie wychodząc ze swych kancelaryj, byliby w stanie przez pociśnięcie odpowiednich guzików nastawiać lub zamykać weksle, według potrzeby.

Inżenier Wurcel dopełniał w tych dniach na stacji Radziwiłłów prób z taką zwrotnicą elektryczną.

O ile nam wiadomo, próba wypadła niezupełnie pomyślnie i postanowiono gorliwie pracować nad udoskonaleniem wynalazku.

= Nowe banknoty.

Od soboty są już w obiegu nowe banknoty 25-rublowe.

Mają one większy biały margines od 5-rublówek.

Na lewym brzegu banknotu w niszy bizantyńskiej orzeł, na szczycie zaś starosławiańskie litery: A III; orzeł i nisza odbite są w kolorze szafirowym, napisy główne na tle jasno-kawowym, ozdobne w kolor żółtawy i biały.

Strona odwrotna koloru fjoletowego; w pośrodku duży orzeł w ozdobach, na lewej stronie cyfra 25 na cal wysoka, po stronie zaś prawej tarcza z wyjątkami z ustaw.

= Z niedzieli.

. . . . i do tego przyjdzie,
Iż każdy człowiek arkę sobie wzniesie,
A idąc w ślady praojca Noego,
Zwierząt wszelakich zgromadzi po parze,
Bowiem potopu czas już nadszedł zda się.
O siostry Drobil i wy siostry Harrer,
Dmijcie w waltornie na grobową nutę,
Aby świat cały dowiedział się, jako
Gorących krajów dżdżysta pora roku,
Dzisiaj w Warszawie obrała mieszkanie.
Zagrajcie także wiedeńskiemi wargi,
Ucieszne pieśnie dla cierpiącej braci,
Co trawiąc lato na łonie natury,
Gniew bożka aury opłakuje srodze.
. . . .
Obwisły żagle na „Panu Twardowskim”,
„Kurjer Świąteczny” nieruchomo stoi,
Fajans z Mazurem zgasił w kotłach węgle,
Bo któż pojedzie na Kępę rozkoszną,
Gdy czarne chmury łzy leją bez końca?
Parasolników żądny złota tłumie,
Przestańże czynić zabiegi wszeteczne,
Toć żyć też musi dyrektor ogródka,
Dorożkarz, jakoż mleczarni właściciel.
I wy kaloszy zręczni tworzyciele,
Chciejcie zaniechać podstępów niegodnych!
Już siła grosza dała wam ulewa,
Niech też zyskają męże wygłodniałe,
Co się suchemu oddają kunsztowi!

= Zguba.

Przejeżdżający przez Warszawę król grecki pozostawił w wagonie kolei wiedeńskiej 320 franków w złocie.

Odszukane pieniądze zwrócono wczoraj do Petersburga.

= Zamach czy wypadek?

W dniu 23-im b. m. uczeń z apteki Zacharjasiewicza w Częstochowie, G. otruł się preparatem, własnoręcznie sporządzonym.

Po udzieleniu pomocy felczerskiej, chorego odstawiono do szpitala miejscowego, zkąd po kilku dniach odwieziono go do familji w Warszawie.

Stan zdrowia budzi obawy.

Czy G. otruł się w celu odebrania sobie życia, czy też zażył trucizny przez nieuwagę dotąd nie wiadomo.

= Osiem ofiar.

Korespondent nasz z Rudy Guzowskiej podaje następujące szczegóły, odnoszące się do burzy, jaka tam przeszła przed dwoma dniami.

W promieniu półtorej mili od Żyrardowa było osiem pożarów od pioruna i tyleż ofiar w ludziach.

We wsi Kozłowice, będącej przedłużeniem Żyrardowa, piorun uderzył w dom jednego z kolonistów i zabił na miejscu jego żonę, a dwoje dzieci poraził.

Dzieci te wydobyto z płonącego domostwa jeszcze żywe, wkrótce jednak maleństwa zmarły.

W osadzie leśnej, zwanej Budy, piorun zabił dwóch chłopaków, którzy, zaskoczeni nawałnicą, schronili się pod drzewo.

Dwie kobiety w podobny sposób śmierć poniosły na drodze do Mszczonowa, a wreszcie w kierunku Radziwiłowa, włościanin Sychoń, jadąc konno, poniósł śmierć wraz z koniem.

W Kozłowicach, Korytowie i kilku osadach leśnych było osiem pożarów, wynikłych z uderzenia piorunu.

W pierwszej z tych miejscowości pożar zagrażał całej wsi, lecz ograniczyło się na spaleniu jednego domu oraz stodoły, a to dzięki energicznemu ratunkowi straży fabrycznej.

Straszna nawałnica, napełniająca trwogą wszystkich mieszkańców, a zwłaszcza rodziny letników, srożyła się od godziny 4-ej po południu prawie do północy.

= Kradzieże.

Stanisław Brzozowski na ulicy Piekarskiej skradł dorożkę nr 315 z koniem, wartości 400 rs., należącą do Jana Kowala, lecz został przytrzymany przy rogatkach wolskich przez policjanta Białogorcewa, któremu dawał rubla, chcąc go przekupić.

Przy ulicy Chmielnej pod nrem 108, z mieszkania Józefa Oczkowskiego, przez otwarte okno od ulicy, skradziono różne złote i srebrne rzeczy wartości 300 rs.

Podejrzenie pada na E. P., zamieszkałego w tymże domu.

Przy ulicy Franciszkańskiej pod nrem 9-ym, z mieszkania Szymona Kachana, przez niezamknięte okno w nocy skradziono pugilares z 12-ma rublami, zegarek i garderobę, wartości 90 rs.

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 85-ym, w restauracji Marcina Krzyżanowskiego, w ciągu 7-miu miesięcy, skradziono różnych wódek w butelkach i z beczek za 700 rs.

Podejrzenie pada na stróża J. Ch., W. F. i I. Ch., jako wspólników.

Na Nowym-Zjeździe pod nrem 5-ym, Aleksandrowi Rodkiewiczowi skradziono różnych noży i wyżymaczek za 100 rs.

Podejrzenie pada na służących składu J. S. i W. S.

= Ojciec i syn.

W dniu wczorajszym na Franciszkańskiej pod nrem 29-m trzyletni Icek Ber Aszkinaze, bawiąc się z dziećmi na ganku komórek, przechylił się przez poręcz i spadł z wysokości 1-go piętra.

Ojciec jego, Moszek Aszkinaze, dowiedziawszy się o tem, wybiegając z mieszkania, zaczepił w pośpiechu ręką o klamkę drzwi, a silnie szarpnąwszy, złamał ją w łokciu.

= Wypadek.

Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze Letnim, jednemu z członków baletu, występującemu w „Twardowskim” w roli djabła, panu Minakowskiemu, wcale niemiły przytrafił się wypadek.

Skutkiem nieuwagi maszynisty i puszczenia przezeń hamulca, p. M., zjeżdżający przy końcu aktu na pomoście, spadł na scenę i uległ silnemu potłuczeniu.

= Bójki i zajścia.

Nocy wczorajszej, o godzinie 12-ej. na ul. Długiej, mularze: Piotr Brożek, Aleksander Dzięciołowski, Michał i Antoni bracia Jaworscy wszczęli bójkę ze Stefanem Jaguiątkowskim, a przybyłych policjantów, Kwiatka i Borowieckiego, zelżyli czynnie.

O godzinie 2-ej po południu przy ul. Niskiej pod nrem 66-ym, w mieszkaniu Franciszka Kowalskiego, sublokatorzy jego, Józef i Paulina małżonkowie Koc, w wspólnej bójce zranili niebezpiecznie Kowalskiego żelaznym garnkiem w głowę.

Rannego odwieziono do szpitala starozakonnych.

W szynku przy ul. Gęsiej pod nrem 22-im, Teofil Jaworski, Kalinowski i Kazimierz Zdzięborski wszczęli bójkę, w której Jaworski uderzył krzesłem właścicielkę szynku, Józefę Gołębiewską i zranił ją w głowę.

Na ul. Brzozowej, szewc, Antoni Walerjaniak, w bójce z niewiadomym człowiekiem został przez niego zraniony nożem w lewy bok.

Leczy się w domu na tejże ulicy pod nrem 12-ym.

Na Starem Mieście Franciszek Flejszband został zraniony w głowę przez Suchodolskiego.

O godzinie 1-ej w dzień w ogrodzie Saskim, Anna Bryńska zelżyła Józefa Kajzersztajna, czem wywołała zbiegowisko i została pociągniętą do odpowiedzialności sądowej.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym około godziny 11-ej wieczorem, na rogu alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej podrzucono 6-dniowe niemowlę płci żeńskiej.

Dziecię odesłano do domu podrzutków.

= Utonięcie.

W dniu wczorajszym w Wiśle od strony Pragi za mostem kolejowym, utonął kąpiący się żołnierz petersburskiego grenadjerskiego pułku, Marek Pogrebniak.

Zwłok nie odnaleziono.

= Przejechanie.

Na Zjeździe, dorożkarz nr. 568 najechał na Lewka Kenigsztajna, który otrzymał obrażenia w lewą nogę i piersi.

Również na Zjeździe, powożący omnibusem nr 3, Jan Chojnacki, najechał na dorożkę nr. 1240 i uderzył dyszlem w kozieł, z którego spadł furman, Józef Smoczarski.

Dorożkarz nr. 12, Mikołaj Michajłow, wjechał na chodnik i dyszlem wybił drzwi w zakładzie felczerskim Geslera przy ulicy Elektoralnej pod nrem 43-im.

= Uratowani.

W dniu wczorajszym po południu na Dobrej pod nrem 51-ym, Melichar Chowaniec, liczący lat 15, kąpiąc się w Wiśle naprzeciw ulicy Wiślanej, zaczął tonąć.

Wyratował go Józef Bednarski, zamieszkały na Zajęczej pod nrem 7-ym.

Wczoraj po południu, przy lewym brzegu Wisły, na wprost Tamki, jeden z kąpiących się dwóch małych druciarczyków, pragnąc przeprawić się w bród na piaszczystą wysepkę, wpadł na głębię i począł tonąć.

Widząc grożące towarzyszowi niebezpieczeństwo, starszy druciarczyk począł wołać o pomoc.

Przechodzący wówczas Józef Bednarski, rzucił się do wody i bezprzytomnego już malca zdołał wyciągnąć na brzeg.

Po udzieleniu pomocy, chłopczyna do przytomności powrócił.

† Józef Sporny.

Kiedy w listopadzie r. z. liczne grono kolegów, przyjaciół i znajomych składało życzenia Józefowi Spornemu, z okazji jubileuszu półwiekowej pracy w zawodzie inżenierskim, sądzono, iż szanowny jubilat, przyszedłszy do zdrowia po długotrwałej ciężkiej chorobie, powróci do dawnego czynnego życia.

Niestety! wyczerpany, lubo silny zawsze organizm, nie mógł się już podźwignąć i ś. p. Józef Sporny, przebywszy ciężką zimę w mieście, zawieziony przed miesiącem do Otwocka na letni pobyt, dziś, o godz. 9-ej rano, żywot zakończył.

Wiadomość o zgonie Spornego, lubo oddawna spodziewanym, odbije się żałobem echem w szerokich kołach, gdyż nieboszczyk stanowił, tak z działalności swej specjalnej, jak i pracy na polu obywatelskiem, jedną z najbardziej znanych i popularnych postaci naszego społeczeństwa.

Stanowisko to zdobył niezmordowaną pracą i dzięki wielkim zdolnościom oraz przymiotom towarzyskim.

Urodzony w r. 1819-ym z ojca Marcina, b. majora 4-go pułku linjowego b. wojsk polskich, po skończeniu gimnazjum na Lesznie, z braku specjalnego zakładu naukowego, odrazu wstąpił na praktykę do inżeniera pułkownika Urbańskiego, przy którym już w r. 1837-ym doczekał się pierwszego etatu w zawodzie inżenierskim.

Młody konduktor inżenierji szybko posuwał się w hierarchji urzędniczej, a już jako inżenier powiatu piotrkowskiego powziął stanowczy zamiar uzupełnienia studjów.

Człowiek dojrzały, blisko 40 letni, zabrał się z całym zapałem przedewszystkiem do nauki języków francuskiego i niemieckiego, czuł bowiem, że bez tych kluczów do skarbca wiedzy technicznej w żaden sposób nie będzie się mógł dostać.

Niepospolite zdolności Spornego, kilka jego planów donioślejszego znaczenia, zwróciły uwagę rządu, od którego otrzymał zasiłek na udanie się za granicę.

Kilkoletni pobyt za granicą, przeważnie we Francji i Anglji, zwiedzenie ważniejszych robót w całej Europie, a nawet i Afryce (Sporny był przy wierceniu studni artezyjskich na pustyni Sahara) znakomicie wpłynęły na rozszerzenie wiedzy technicznej inżeniera-samouczka, który odtąd, w swoim zawodzie począł być uważany w kraju za jedną z powag i używany do wielu przedsięwzięć specjalnych, jak uspławnienie Biebrzy i Narwi, osuszenie błot Bzury, puszczy kampinoskiej itp.

W tym okresie czasu Sporny, przeniósłszy się do Warszawy, jako pomocnik inżeniera miasta, napisał „Hydraulikę agronomiczną”, dzieło nader cenione, przetłumaczył „Mechanikę stosowaną” Morina, opatrzywszy ją mnóstwem oryginalnych przypisków, wreszcie umieszczał wiele pożytecznych rozpraw, dotyczących kwestyj miejskich, w kilku czasopismach, a przeważnie w *Gazecie warszawskiej* i naszym *Kurjerze*, którego do ostatka był życzliwym współpracownikiem i przyjacielem.

Jednocześnie Sporny opracował pierwszy plan skanalizowania Warszawy i ze swego stanowiska urzędowego, nie przestawał domagać się dla miasta kanalizacji, a gdy ta nareszcie została postanowiona, zasiadał w komitecie kanalizacyjnym, a jego trafne uwagi i spostrzeżenia przy sporządzaniu planów, w wielu szczegółach były uwzględnione.

Opuściwszy służbę rządową, Sporny skierował swoją działalność w kierunku ważnych przedsiębiorstw prywatnych, czego dowodem założenie pierwszego na wielką skalę zakładu hydraulicznego na Tamce, a następnie fabryki asfaltu, którą ostatniemi czasy wysoko rozwinąwszy, prowadził do spółki z hr. Ludwikiem Krasińskim.

Trudno w pobieżnym i na gorąco pisanym pod świeżem wrażeniem otrzymanej o śmierci wiadomości, szkicu bjograficznym przedstawić szczegółowy obraz działalności specjalnej nieboszczyka, a zresztą wyręczy nas w tem niewątpliwie *Przegląd techniczny*, którego Sporny był współwydawcą i współredaktorem.

Przecież po za pracą zawodową ś. p. Józef Sporny położył wielkie zasługi, jako obywatel kraju i jako członek społeczeństwa, dla którego niezmordowanie pracował. Nie omylimy się, twierdząc, iż nie ma w Warszawie instytucji, do którejby Sporny nie należał, a w wielu z nich nie brał czynnego, nadzwyczaj owocnego udziału. Przypomnimy tu tylko, że Sporny był wiceprezesem Towarzystwa wioślarskiego, prezesem reprezentantów resursy obywatelskiej, członkiem zarządu Towarzystwa ogrodniczego, kontrolerem spółki ogrodu zoologicznego, jednym z główniejszych inicjatorów spółki owocowej i t. p., a nadto występował nieraz jako prelegent na katedrze. Podziwiać doprawdy należało ten niestru-

dzony organizm, który wszystkiemu podołał, gdyż Sporny, podejmując się jakichś obowiązków obywatelskich, oddawał się im z przejęciem, wglądając nadzwyczaj skrupulatnie w sprawę instytucji.

W uznaniu tych zasług zjazd techników i inżenierów we Lwowie obrał Spornego swoim prezesem, a wiele instytucyj krajowych i zagranicznych nadało mu godność członka honorowego.

Nic dziwnego, że tyle różnorodnych zajęć, a przytem nieodmawianie udziału w życiu towarzyskiem, wyczerpały ten silny organizm i Sporny w marcu r. 1887-go, dotknięty kilku atakami apoplektycznemi, do zdrowia nie mógł już powrócić. Było to powolne, pełne cierpień dogasanie lampy życia, chociaż świeżość i przytomność umysłu do ostatniej chwili Spornego nie opuszczały, czego dowodem parokrotne przyjmowanie pociech religijnych z rąk ks. rektora Cełmickiego, który w tym celu jeździł do Otwocka.

Wolą nieboszczyka było, aby zwłoki jego złożono na cmentarzu parafji Karczew. Nie wątpimy, iż sporo osób podąży koleją nadwiślańską dla oddania ostatniej posługi wybitniejszemu obywatelowi społeczeństwa, dla którego wiernie i gorliwie aż do wyczerpania sił pracował. *A.*

Nekrologja.

† Ś. p. Józef **Sporny,** inżenier, dziś rano, o godzinie 9-ej, w Otwocku życie zakończył. O dniu i godzinie pogrzebu bliższe zawiadomienie później nastąpi.

† Ś. p. Jan **Philipp,** prowizor aptekarski, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 28-go lipca 1888 roku, przeżywszy lat 31. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego odbędzie się w górnym kościele św. Karola Boromeusza, w dniu 31ym lipca, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, a po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół w ciężkim smutku pogrążeni: matka, siostra, bracia i wuj. —2269

† Jutro, we wtorek, tj. dnia 31 lipca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Henryka **Karwowskiego,** radcy stanu, b. starszego referenta kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem-Przedmieściu (obok skweru), o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała w smutku wdowa z rodziną zaprasza uprzejmie krewnych, snajomych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —2272

† We środę, to jest dnia 1 sierpnia, jako w szesnastą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Rasińskich **Drążewskiej,** odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** rano, na które w ciężkim smutku pozostała córka i zięć zapraszają życzliwych. —802—

† Dnia 31-go lipca, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Zygmunta **Plocer,** oraz jego małżonki ś. p. Bronisławy z Kuczyńskich **Plocer,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w kaplicy Matki Boskiej, na które pozostały syn, synowa, córki i zięciowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.—2271

Nadesłane.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO."

(*Otrzymane wczoraj.*)

Petersburg 29 go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Donoszą do *Polit. Corresp.*, iż duma miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu, które ma zebrać się w tych dniach, postanowiła wyrazić żywą radość ludności z pokojowych wydarzeń, jakich widownią była Rosja za pobytu cesarza Wilhelma w Peterhofie.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś przybył do Pawłowska król grecki, Jerzy I-y.

Sewastopol 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Onegdaj w dniu uroczystości jubileuszowej, o godz. 8-ej, odbyła się procesja z soboru admiralskiego. W procesji brali udział: biskup tauryeki i symferopolski, duchowieństwo, wszystkie wojska ze sztandarami, reprezentanci miasta, wychowańcy różnych szkół i cechy rzemieślnicze. Procesja udała się do klasztoru chersońskiego. Następnie po nabożeństwie do św. Włodzimierza i po poświęceniu wody odbyła się procesja około klasztoru. Przy bramie klasztoru procesję powitał arcybiskup chersoński i odeski, oraz duchowieństwo i zakonnicy. Po wejściu do klasztoru odprawiono trzy nabożeństwa, poświęcono wodę i pokropiono sztandary. Po obiedzie w nowo poświęconej cerkwi odbyła się nauka ludowa, przedstawienie się deputacyj i rozdanie broszur. Publiczność przywoziły z Sewastopola dwa parowce bezpłatnie. Wieczorem w Chersoniu była iluminacja; dziś miasto przyozdobione jest flagami, a wieczorem odbędzie się iluminacja i zabawa na bulwarach.

Kijów 29 go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Dziś odbyła się wielka procesja ze wszystkich cerkwi do Dniepra, celem święcenia wody. Po liturgji, którą odprawiał metropolita, oraz dwunastu arcybiskupów i biskupów, w asyście duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Procesja wyszła przy biciu dzwonów z chorągwiami, sztandarami wojskowemi i cechowymi z cerkwi św. Zofji do pomnika św. Włodzimierza, a następnie skierowała się wzdłuż ulic do Dniepra, w pobliżu dolnego pomnika św. Włodzimierza. Miasto ozdobione było flagami i girlandami z cyfrą św. Włodzimierza. Lud tysiącami okrywał wszystkie dachy domów i miejsca wysokie. Dniepr był okryty tysiącem statków i parowców, przepełnionych ludźmi. Po uroczystem poświęceniu wody i odśpiewaniu „mnogich lat"! dano 101 wystrzałów przy biciu we dzwony we wszystkich cerkwiach. Po nabożeństwie na placu przed cerkwią Narodzenia Pańskiego deputacje, goście i duchowieństwo zaproszeni zostali na obiad, na którym metropolita Platon i oberprokurator św. synodu mieli mowy.

Kijów 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Na obiedzie, danym przez miasto z powodu uroczystości jubileuszowych, obecnych było przeszło 1,000 osób. Oprócz licznych adresów na imię metropolity Platona od różnych parafij, miast i towarzystw, otrzymano z górą 100 depesz z krajów słowiańskich, lecz jeszcze nie o wszystkich wiadomo. Oprócz poprzednio wymienionych gości, obecni byli poeta słowacki Swietozor Gurban Wajański, który był już poprzednio na uroczystości św. Metodyusza i Cyrylego, Paweł Mudron, weteran i patrjota, Ambro Pistor, redaktor gazety słowackiej *Narodnyje nowiny*, dr. Franciszek Barwicz, organizator zebrań ludowych morawian, którzy zdecydowali się przyjąć prawosławie, i inni. Z różnych miejscowości przychodzą również depesze, wyrażające współczucie z powodu śmierci naczelnika kraju, jen. Drentelna. Na grobie zmarłego złożono masę wieńców od instytucyj i towarzystw, w tej liczbie od lejb-gwardji pułku izmajłowskiego, którego zmarły był dowódcą, od uniwersytetu św. Włodzimierza itp. Na pogrzeb spodziewany jest przyjazd ministra wojny i J. W. Ks. Aleksandra Piotrowicza Oldenburskiego. Pogrzeb odbędzie się d. 30-go lipca na mogile Askolda.

Kijów 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono wmurować tablicę marmurową na tem miejscu, gdzie zmarł naczelnik kraju, jen. Drenteln. Na tablicy pomieszczony będzie odpowiedni napis. Dziś w radzie miejskiej odprawiono nabożeństwo żałobne za jen. Drentelna. Rada miejska asystować będzie w pełnym komplecie na pogrzebie.

Niżni-Nowogród 29-go lipca. (*Tel. Aj.p.*)— Wczoraj po procesji z soboru i wszystkich cerkwi do rzeki Oki, celem święcenia wody, odbyła się jeszcze mała procesja na plac Makarjewski. Tu odbyło się nabożeństwo z podniesieniem flagi jarmarcznej. Zalane są tutaj paski Grebnowskie, skutkiem czego wstrzymano wyładowanie transportów żelaza.

Teheran 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Zamieszkujący w okręgu astrabadzkim turkmenowie plemienia Jomuda urządzili powstanie orężne. Hordy turkmenów zniszczyły wsie sąsiednie i grożą samemu miastu. Mieszkańcy Astrabadu zwrócili się do szacha z prośbą o pomoc, ponieważ gubernator astrabadzki nie rozporządza odpowiedniemi siłami, aby zapobiedz powstaniu. W samym Astrabadzie i w twierdzy Ak-kale, w pobliżu granicy perskiej, głód trapi ludność. Handel czasowo uległ zawieszeniu i wszystkie sklepy są zamknięte.

Wiedeń 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Według wywodu półurzędowego listu z Petersburga do *Politische Correspondenz*, z powściągliwości, jaką kompetentne sfery zachowują w ocenie wyniku spotkania Cesarzów, bądźcobądź wnosić należy, że zjazd do żadnych ściśle określonych układów nie doprowadził, co zresztą zamierzonem wcale nie było. Rezultatu spotkania szukać należy jedynie w usunięciu poprzedniej nieufności, jaka się wytworzyła między obu państwami. Polityczne postanowienia w każdym razie—jak sądzą ogólnie—nie nastąpią prędzej, aż chyba po spotkaniu się cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem, ponieważ pierwszy z nich życzy sobie doprowadzić do porozumienia pomiędzy Austrją a Rosją, wobec czego nie może popierać jednego mocarstwa kosztem drugiego. Zjazd zatem przygotował dopiero ogólny teren dla usiłowań, mających na celu usunięcie krytycznego charakteru sytuacji dzisiejszej. Atoli w fakcie, że spotkanie w Peterhofie nastąpiło wśród najpomyślniejszych okoliczności, należy upatrywać już nietylko dobrą wróżbę, lecz precedens dla następnych zamierzonych zjazdów monarszych. Życzyć wszakże należy, aby się zmienił ton półurzędowej prasy niemieckiej wobec Rosji, gdyż inaczej w tej ostatniej utrzymywać się musi wątpliwość co do szczerości przyjaznego usposobienia Niemiec lub obudzać podejrzenie o dwulicowości polityki niemieckiej.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— W La Villette przyszło do bójki między policją a strejkującymi robotnikami. 16-tu robotników i jeden policjant ranni. W Aubervilliers aresztowano 50 robotników. Zapewniają, ze wśród strejkujących jest większość cudzoziemców, mianowicie belgów i włochów.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Poseł włoski wręczył wczoraj Gobletowi notę, którą Włochy rozesłały do wszystkich mocarstw w sprawie Masawy. Nota zawiera przepisane traktatem berlińskim oświadczenie wraz z jego notyfikacją, że Włochy terytorjum Masawy ostatecznie wzięły w posiadanie.

Rzym 29-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) —Wskutek przedstawień kurji, cesarz Wilhelm postanowił nieodwołalnie: złożyć wizytę królowi włoskiemu w Rzymie, lecz, aby nie naruszać drażliwości Papieża, uda się cesarz wprzód do Watykanu, a następnie dopiero do Kwirynału.

Londyn 29 go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Biuro Reutera donosi z Teheranu: W perskiej prowincji Astrabad wybuchło powstanie turkmenów. Powstańcy, zniszczywszy sąsiednie wsie, zagrażają miastu Astrabad. Miejscowe siły wojskowe za słabe są, by mogły ruch stłumić.

Sztokholm 29 go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— Król udzielił hr. Herbertowi Bismarkowi order gwiazdy północnej z brylantami. Dzienniki tutejsze bez różnicy politycznych odcieni sympatycznie piszą o wizycie cesarza Wilhelma.

Ateny 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Poselstwo russkie urządziło w porcie pirejskim obchód 900-ej rocznicy chrztu Rusi. Parowiec russki „Zabijaka" oraz stojące w porcie statki greckie były przystroje flagami.

Konstantynopol 29-go lipca. (*T. p. K. W.*)— Munir basza, któremu towarzyszą Sadyk-bej i Kiazim bej, wyjechał już w nadzwyczajnej misji do Berlina.

Sofja 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ks. Ferdynand złożył wczoraj wizytę Stambułowowi. Uważają to za *démenti* pogłosek, jakoby Stambułow szukał już „czucia" z cankowistami na wypadek detronizacji księcia.

Berlin 30-go lipca, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **191.70** (onegdaj 189.50).— Bilety banku russkiego na dostawę **191.50** (onegdaj 189.75).

— ***Dr S. Borzuchowski*** przyjmuje z chorobami wenerycznemi i skórnemi, od 9-ej do 11-ej przed południem i od 5-ej do 7-ej wieczór. Marszałkowska Nr 109. (771)

— Dr ***Funk*** przeniósł mieszkanie na Królewską nr 47. (2091)

— Pierwsza specjalna Malarnia artystyczna na szkle ***J. KOSINIEWICZA,*** przeniesiona ***na ulicę Leszno nr 60 w Warszawie.*** 2262

— Zakład pogrzebowy ***Felczyńskiego,*** Nowy-Świat 50, załatwia pogrzeby, ekshumacje, sprzedaje trumny, żałoby kompletne najtaniej. (2199)

— Kwit rekrucki do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można w biurze notarjusza Skordeli w Kijowie. (796)

— ***Kąpiele elektryczne*** o prądzie stałym lub przerywanym, używane ze skutkiem w cierpieniach reumatycznych, newraljach, oraz w rozmaitych postaciach osłabienia i rozdrażnienia nerwowego, świeżo urządzone, wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym, Oboźna 5. (5)

467 ***Obicia papierowe najświeższych deseni w różnych gatunkach po cenach przystępnych, poleca Skład fabryczny pod firmą J. FRANASZEK*** 15 Krakowskie-Przedmieście 15.

— Z powodu wyjazdu do sprzedania: kanapka, szafka bieliźniana, obraz olejny, oryginał szkoły francuskiej, oraz urny marmurowe starej włoskiej roboty. Nowy-Świat nr 21, mieszk. 17 od 5 i pół do 7 i pół po południu. (2270)

— ***Gustaw Zabłocki,*** kandydat praw, pomocnik adwokata przysięgłego, otworzył swoją kancelarję w Suwałkach. (803)

„OAZA"

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

otwarty od godz. 11 rano. Jednocześnie poleca otrzymane świeżo znaczne transporta oryginalnego likieru w różnych gatunkach z wyspy Martinique w 1/1 i 1/2 butelkach.—(Telefonu nr 130.— (743)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Konwalji."—Klnę się na grób ojca mojego, że nie żywiłem ani pogardy, ani nienawiści. Za pamięć serdeczne podziękowanie. (2268)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 30-go lipca 1888 r.

	ąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	52.70	52.50
Londyn 1 funt ster. " "	10.72	—.—
Paryż 100 franków " "	42 60	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	86.50	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
" " " " m.	99.90	99.50
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99 25	—.—
II	98.—	—.—
" " " III	97.50	—.—
" " " IV	97.40	—.—
" " " V	97.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	89.75	—.—
" małe	89 50	—.—
Bil. Banku Ces. "s I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—.—
II " " rs. 100	99.—	—.—
III " " rs. 100	99.—	—.—
4% nowa pożyczka	82 75	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	93.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 50¹
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 157⁰
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 117⁶
Od Listów likwidacyjnych kop. 62⁵
Od Obligów m. Warszawy 141²

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 30-go lipca 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	K o p i e j e k			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	—	—
" " biała . . .	—	—	—	—
" " wyborowa .	—	—	650	660
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	375	385
" średnie	—	—	—	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	230	240
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
" solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękkie "	—	—	—	—

CENA OKOWITY
z dnia 30-go lipca 1888 r.

Hurt. skład. wiadr. 78% 845 —848) 2%
Pojed. szynk. " " 857 —860)
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. 10 kop. 60.

Bardzo ważne dla
UCZNIÓW.

Kort Ciechanowiecki, najlepszy na bluzy i spodnie dla uczniów 2¹/₂ łokcia szerokości, po rs. 1 k. 65.
Koszule nocne dla stud. i uczniów.
Koszule dzienne dla stud. i uczniów.
Gacie dymkowe wyborowe.
Skarpetki niciane.
Prześcieradła gotowe obrębiane, 3¹/₂ łok. długie, 2¹/₂ szer., po k. 90.
Powłoczki gotowe cretonowe.
Prześcieradła pod kołdry gotowe.
Kołdry watowe satynowe, na świeżej wacie, rs. 4.
Kołdry wełn. puszyste, po rs. 2 k. 50.
Pół tuzina **Chustek** kop. 50.
W ogóle **całe wyprawy** dla uczniów, studentów i uczennic, po cenach tanich, nigdzie niepraktykowanych, sprzedaje **specjalna fabryka bielizny w składzie** Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności. 1062

Analizowany jako
prawdziwy wyrób z Wina

1119R



Kuracyjny poleca
Skład Win Braci Kempnerów, Długa № 5.
1/1 but. rs. 1 kop. 50,
1/2 but. 80 kop., 1/4 but. 40 kop.



SZEŚĆ KONI

rosłych do sprzedania. Nowy-Świat № 59. Wiadomość na miejscu. 1056

MAGAZYN MEBLI
nowych i używanych
ZAŁĘSKIEGO i S-ki
w Warszawie, Marszałkowska № 137

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. 51r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie, przy ulicy Aleksandrjn, pod № 2771—15 położona, do pełnoletnich Sukcessorów Jana i Anieli małżonków Schancenbach należąca, jest do sprzedania z wolnej ręki.—Wiadomość u jednego z Sukcessorów Franciszka Schancenbach, przy ulicy Aleksandrja pod № 17 zamieszkałego.—Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. 992

MAGAZYN WIEDEŃSKI
GOTOWEJ GARDEROBY MĘSKIEJ
L. KOCH
Miodowa 2.

GRUSONWERK, MAGDEBURG-BUCKAU

wyrabia i poleca:

Wszelkie artykuły z Hartgusu, jako to: cylindry, walce wszelkiego rodzaju, rozdrabiacze do minerałów i rud, artykuły dla dróg żelaznych i kolei konnych, jak: koła, szyny zwrotnicowe, zwrotnice, tarcze obrotowe, wagoniki transportowe i t. p.

Odlew fasonowy stali tyglowej: w surowym i obrobionym stanie, w każdej żądanej formie i wielkości, z właściwym stopniem hartu i ciągłości.

Odlewy wszelkiego rodzaju z miękkiego i z kowalnego żelaza.

Wszelkich objaśnień udzielają i obstalunki przyjmują, jako główni Reprezentanci: **Olszewicz & Kern.**

Biura Techniczne: **Warszawa, Kijów** i **Sielce** (Sosnowice). 1118

Kąpiele Morskie
BLANKENBERGHE.
(BELGJA)

Sezon rozpoczął się d. 1-go Czerwca.

Pierwsze uzdrowisko Europejskie, w którem brzeg morski oświetlony elektrycznością. Piasek nadmorski bez kamieni. Położenie hygieniczne w wysokim stopniu. Usługa kąpielowa pozostaje pod kontrolą Administracji gminnej, nie zaniedbującej niczego dla wygody publiczności.

Nowe Kasyno urządzone z komfortem, otwarte zostało w zeszłym sezonie.

Orkiestra z 75-u artystów złożona, pod dyrekcją p. Fritza Sennewald.

Gmach Kasyna zawiera pomiędzy innemi: piękną salę koncertową, mieszczącą 4,000 osób, wspaniałą salę balową, ozdobne foyer z rotundą dla dam, dwie piękne sale bilardowe, jedna do palenia, liczne salony do czytania itd.

Codziennie **koncerta i bale. Miasto posiada teatr.**

Tramwaj parowy, kolej żelazna z Cornich przez Blankenberghe do Ostendy.

Blankenberghe położony przy zbiegu głównych linji dróg żelaznych. 25 pociągów odchodzi ztąd codziennie. Biuro pocztowe i telegraficzne. Statki parowe do wycieczek po morzu. 1137R

Opony
nieprzemakalne oraz 606R
PASY do maszyn
z najprzedniejszego żaglowego płótna wyrabia i poleca
F. BIERNATH,
Senatorska 32,
gdzie skład Płócien Finlandzkich.

Egzystująca od r. 1860
Fabryka Wyrobów Blacharskich i innych metalowych
Karola ROTH,
przeniesioną została na ulicę Świętojerską № 10, gdzie dawniej fabryka, a obecnie Skład Machin i narzędzi rolniczych Towarzystwa Przemysłowego Lilpop, Rau i Lowenstein. 1033

LEKARZ - DENTYSTA
Aleksander Walter

przeprowadził się vis-a-vis na Nowy-Świat № 37. Przyjmuje codziennie chorych od godziny 10-ej zrana do 2-ej po południu i od 3-ej do 7-ej wieczór. Leczy, plombuje i wstawia sztuczne mineralne zęby. 1026

Marja Matuszewska
Przełożona Pensji żeńskiej,
przy ul. Leszno № 28 w Warszawie, zawiadamia, że zapis uczennic przychodnich i pensjonarek na warunkach przystępnych, rozpocznie się dnia 23 Lipca (4 Sierpnia), codziennie od godz. 9 do 4-ej. 1229R

Panny umiejące szyć, znajdą stałe zajęcie w specjalnej fabryce krawatów

G. Taubelesa,
dawniej S. Reichmann,
Tłomackie № 11, drugie piętro. 1042

PENSJA ŻEŃSKA
SABINY TEGAZZO,
Długa Nr 11, 1145r

zawiadamia Szanownych rodziców, że zapis nowo-wstępujących uczennic przychodnich i pensjonarek, rozpoczyna się od 1-go Sierpnia, od godz. 11-ej do 1-ej w południe. Tamże z upoważnienia władzy przyjmuje się uczennice uczęszczające do gimnazjum.

MAJĄTEK

włók 24, zagospodarowany, bez serwitutów, z ładnym domem murowanym, z dwoma dużemi ogrodami fruktowemi, zabudowania gospodarcze murowane, z inwentarzem żywym i martwym, jest do sprzedania przystępnie bez pośrednictwa; o szczegółach dowiedzieć się: u właściciela tegoż majątku ulica Złota № 2, mieszkania № 5, od godziny 3 do 7-ej po poł. 1047

LICYTACJA.
LOMBARD
Nowy-Swiat Nr 1.

Zawiadamiam, że w d. **6 Sierpnia 1888 r. i dni następnych,** od godziny 10-ej zrana, w lokalu kassy **sprzedawać się będzie przez licytację** Zastawy nie wykupione lub nie prolongowane w czasie właściwym. W dniu licytacji prolongacje zastawów wystawionych na sprzedaż, nie będą przyjmowane. 1200R

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 14692

Buchhalterji wyucza gruntownie, z upoważnienia władzy naukowej, Dawison. Wspólna 40 domu. 12296

Buchalterję podwójną, w języku russkim, polskim lub niemieckim, wykłada Dawison. Ulica Dzielna 27. 1503

Kaucjonowane biuro rekomenduje nauczycieli, guwernantki, bony, oficjalistów. Krak.-Przedmieście № 7. Dąbrowska. 14195

Potrzebny jest uczeń 6—7 klas filolog., niewymagający, na wyjazd na dwa tygodnie. Nowy-Świat № 55, m. 3. 14702

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiego i konwersacji. Aleje Jerozolimskie 74, mieszkania 12. 13951

Pedagog, któryby znał języki: ruski, niemiecki i francuzki i mógł przygotować dwóch chłopców: 9 i 11 lat do gimnazjum realnego, może znaleść miejsce w Warszawie, za umówionem wynagrodzeniem, przytem mieszkanie, stół i usługa. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. R. Z. 496. 1670

Z upoważnienia władzy szkolnej stancja dla uczni gimn. V-go pomoc w naukach i fortepian na miejscu. Krucza 37, mieszkania 11. 13980

Posady i prace.

Do zakładu ślusarskiego potrzebni są uczniowie. Karmelicka № 20. 14706

Dziewczyna mniej więcej lat piętnastu, zdrowa, łagodna, potrzebna do służby, w szkole i pensjonacie dla dziatek. Marszałkowska 148, w domu przechodnim na plac Zielony, czwartym od Saskiego ogrodu, pierwsze piętro od frontu, po 10 rano. 14720

Francuzka z doskonałą krawieccczyzną, chlubnem świadectwem, poszukuje miejsca zaraz. Zgoda 6, stróż wskaże. 14693

Gospodyni praktyczna poszukuje miejsca na wieś do księdza. Wiadomość w kiosku Podwale wprost Kapitulnej. 1665

Kupiec samotny poszukuje osoby płci żeńskiej, rozumnej, w charakterze sklepowej, z kaucją, do prowadzenia handlu towarów kolonjalno-spożywczych, delikatesów i owoców. — Bliższa wiadomość Marszałkowska № 114, w sklepie spożywczym. 14661

Ogrodnik potrzebny na wieś z dobremi kwalifikacjami i świadectwami. Królewska 28. Sklep spożywczy. 14628

Osoba wiekowa mogąca wypożyczyć rs. 1,000 na 1 № hypoteki, może otrzymać w procencie życie i mieszkanie. Oferty składać w biurze ogłoszeń Senatorska № 26, pod liczbą 1000. 1644

Potrzebne podręczne i do nauki krawatów. Ogrodowa 55, m. 17. 14718

Poszukuje się zdolnej krawcowy do domu prywatnego na dni. Wiadomość Jerozolimska 82, m. 13. 14710

Potrzebne są zdolne panny do gorsetów zaraz. Ulica Miodowa № 1. 14691

Potrzebna na wyjazd panna uzdatniona do upięć sukien. Krucza № 38, m. 13. 14671

Potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników. Ulica Leszno 23. Bielińska. 14619

Potrzebną jest zaraz gospodyni wiejska dobrze obznajmiona z gospodarstwem, umiejąca gotować i prasować. Świadectwa wymagane. Wiadomość u adwokata Poznańskiego od 10 do 12 rano. Tłomackie № 13, pierwsze piętro. 14533

Potrzebne są zaraz panny do dziurek i wykończania bielizny męzkiej (robota stała). Wiadomość ulica Ciasna przy Świętojerskiej № 1791/2, mieszkania № 7. 14543

Pomocnik księgarski (subjekt), obeznany należycie z czynnościami fachowemi, może zaraz znaleść zajęcie w księgarni Orgelbranda, wprost posągu Kopernika. 14544

Potrzebna młoda osoba, przyjemnej powierzchowności, znająca doskonale francuzki dla korespondencji handlowej oraz tłumaczenia rosyjskich aktów na francuzki język. Wiadomość kiosk ogrodu Saskiego od 9 zrana do 10. 14434

Potrzebna zaraz panna do upięć spódnic kompletnie uzdolniona do magazynu Clarisse Lardenoy. Mazowiecka 20. 14504

Potrzebna maszynistka szyjąca wprawnie na maszynie Singera. Dzielna 6, u rządcy domu. 14508

Potrzebna panna uzdolniona do haftu. — Nowy-Świat 54, stróż wskaże. 14638

Potrzebna jest zdolna panna do kroju na wyjazd. Wiadomość ulica Biała № 7, mieszkania 8. 14664

Rubli 300 za wyrobienie posady człowiekowi inteligentnemu w sile wieku, znającemu dobrze ruski i polski. Oferty: Poczta, poste-restante A. B. i C. 14547

Uczeń potrzebny jest do cukierni, róg Senatorskiej i Podwala. Pierwszeństwo mają z prowincji. 14530

Zdolny kopista fotograficzny poszukuje zajęcia w Warszawie lub na wyjazd, zresztą jakiekolwiek choćby najskromniejszego zajęcie błaga młody mężczyzna inteligentny, żonaty, pozostający bez żadnych środków do życia. Oferty w Kurjerze „kopista”. 14553

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania szeslong, sześć krzeseł, fotel rs. 30 i kredens. Marjańska № 11, mieszkania 3. 14648

Do sprzedania kredens urzędowej roboty. Sienna № 80, m. 14. 14542

Do sprzedania narzędzia do robienia sztucznych kwiatów, mało używane, za nizką cenę. Widok 19, m. 1, od 9—11 rano. 14709

Fortepian siedmiooktawowy sprzedaje za rs. 100. Nowolipie 4, m. 17. 14570

Fortepiany używane i pianina nowe i używane, do sprzedania. Ulica Nowy-Świat № 54. A. Janiszewski. 14094

Fortepiany, pianina, kupuję, sprzedaję ratami, zamieniam, wydzierżawiam najprzystępniej. Jerozolimska 25. 13539

Fortepian Małeckiego do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 44, m. 16. 14642

Fortepian Kerntopfa mało używany z pięknym tonem, do sprzedania. Nowy-Świat № 52. Nowicki. 14649

Fortepian nowy krótki koncertowy, do sprzedania rs. 300. Muranowska 33, mieszkania 6, 1649

Garnitur mebli, łóżka, szafy, tualeta, biurko, otomana, kredens, stół, krzesła, Świętokrzyzka 39, m. 2. 14662

Garnitur mebli, łóżka, szafy, szeslong, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 14717

Kupuje wszelkiego rodzaju starożytności nawet uszkodzone meble i kwity lombardowe. — Plac Resursy Kupieckiej № domu 32. 13436

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 12820

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, biuro dębowe, komoda, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 13307

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biurko, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, 4-ta brama od Marszałkowskiej, na dole od frontu, mieszkania № 1. 14463

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 14611

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, lustra, oraz fortepian, mogą być i częściowo sprzedane, cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszkania 9, parter, wejście również od Zielonego placu № 13. 1663

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, tualety i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, wprost kościoła św. Krzyża. 14569

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyzka № 13, w podwórzu, w oficynie, stróż wskaże. 14699

Nowość: obrusy dywanowe jutowe 2 rs., kołdry 2.65, dywaniki 95 kop. Towar praktyczny i piękny. Makow Solna 10. 14712

Otomana, materace, kozeta, szeslong, fotele. Krakowskie-Przedmieście 18, mieszkania № 2. 14707

Pianino berlińskie do sprzedania za rs. 230. Zgoda № 3, m. 9. 14406

Posadzka fornierowana dokładnej roboty sucha, jest do sprzedania na trzy salony tanio. Złota № 68. 14629

Sprzedam wszelkie przybory do robienia krawatów. Zielna 13, m. 11. 14656

Wolant mało używany, lekki, kolejny, kupię nie drogo. Ordynacka 5, mieszkania 6. 14675

50 sztuk skopów zupełnie zdrowych, zdatnych do chowu, jest do sprzedania w Bramkach pod Błoniem. 14427

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania majątki różnej wielkości dobrze zagospodarowane bez długu do zamiany na majątek mniejszy lub dom w Warszawie. 13,000 rs. potrzebne na dom w Warszawie po Towarzystwie. Dom w mieście Łodzi do sprzedania lub zamiany na majątek. Wiadomość Szpitalna № 5, w kawiarni, od 10—11 i 6—7 godziny. Pośrednictwo wyłącza się. 14474

Do sprzedania place i domy przy ulicy Nowowiejskiej, Kaliksta, Okopowej. Wiadomość Grzybowska № 51, m. № 2. 14452

Do sprzedania dwa domy w miasteczku handlowem łomżyńskiej gubernji, z wszelkiemi wygodami, z ogrodami, jeden fruktowy, drugi warzywny, z łąkami i kanałami zarybionemi. Miejscowość odległa o osiem wiorst od szosy, trzy mile od kolei. Bliższa wiadomość u Stefana Borysowicza. — Ulica Dzielna № 34. 14719

Dom, położony w dobrym punkcie, do sprzedania lub zamiany na inny, jak również na plac, majątek ziemski lub sumę hypoteczną. Bliższych informacyj powziąść można u adw. przys. Kurmana. Karmelicka № 4, od godziny 5—7 po południu. 14667

Folwark włók cztery, kompletnie urządzony, z ładną rezydencją, blizko Warszawy, do sprzedania lub zamiany. Kantor Kurjera „A”. 14721

Magle w dobrym punkcie do sprzedania tanio. Ulica Dzielna 17. 14630

Nieruchomość składająca się: 1) z domu murowanego, oficyny drewnianej, ogrodu, stajni, wozowni i placu frontowego, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Korzystny interes dla emeryta lub fabrykanta. Wiadomość w handlu p. Kretti. Nowa Praga, ulica Środkowa. 14454

Plac obszerny do wydzierżawienia przy ulicy Siennej od 1-go października. Wiadomość w biurze właściciela domu. Miodowa № 15. 1659

Potrzebny jest wspólnik chrześcianin do interesu przedstawiającego kolosalne korzyści z kapitałem rs. 3,000. Wiadomość ulica Marszałkowska 114, mieszkania 42, od 9 do 11 rano. 1651

Poszukuję majątku od 5 do 20 włók na zamianę domu. Zielna 9, m. 2. 14561

Plac łokci 5,000 z budynkami fabrycznemi, mieszkalnemi przy ul. Złotej, na fabrykę, do sprzedania. Wiadomość Jerozolimska № 45, u właściciela. 14376

Posesja w 1,400 łok. kwadr. z zabudowaniem drewnianem, przy ulicy Żelaznej № 76, blizko rogu Chłodnej, jest do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość tamże u właściciela. 14436

Posesja obszerna do sprzedania lub do zamiany na mniejszą. Ulica Miła № 62. 14593

Rubli 50,000!!! Potrzebną jest powyższa suma na dom w Warszawie na 1 № zaraz po Towarzystwie po 45,000. Wiadomość ulica Wiejska № 18, stróż wskaże. 14583

Rubli 150,000 do ulokowania na hopoteki i weksle. Zielna 9, m. 2. 14562

Sklep spożywczy do sprzedania za przystępną cenę z powodu otrzymanej posady i nagłego wyjazdu. Komorne bardzo tanie i w dobrym punkcie. Wiadomość ulica Wilcza № 9. 14636

Sklep korzenny № 9, ładnie urządzony, do sprzedania. Nowolipie 26. 1647

Sklep spożywczy jest do sprzedania z dwoma filjami, dobrze procentujący. z powodu niemożebnego prowadzenia samej jednej kobiecie. Wiadomość róg Chłodnej i Żelaznej № 26. 14687

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Piwna 39. 14428

Sklep wiktuałów sprzedam w tych dniach bardzo tanio z ważnej zmiany interesu. — Pańska 77. 14578

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania pralnia w Włocławku, zatrudniająca 5 prasowaczek. Zgłosić się listownie do Rzezińskiego w Włocławku. 14581

Lokale.

Do wynajęcia od każdego czasu przy ulicy Nowolipie № 25, 3-ci dom od Karmelickiej, lokal na 2-m piętrze, od frontu, składający się z pięciu pokojów, przedpokoju, kuchni, łazienki, wodociągu, zlewu, piwnicy i góry wspólnej, za rs. 600 rocznie. Wiadomość u rządcy. 1641

Do wynajęcia od każdego czasu przy ulicy Nowolipki № 46,—lokal na 1-m piętrze, od frontu, składający się z 5-ciu obszernych pokojów za rs. 550 rocznie. Sklep z pokojem, za rs. 225 rocznie. Stajnia z wozownią, za rs. 150 rocznie. Wiadomość u stróża. 1642

Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią, z meblami lub bez, z powodu wyjazdu są do wynajęcia. Ulica Chmielna № 12, mieszkania 24. 14704

Instytutowa 6, do wynajęcia zaraz, trzy lub sześć pokojów, od św. Michała 5 lub 6 pokojów, albo obydwa lokale połączone, stajnia i wozownia. 1658

Miodowa 15, do wynajęcia 5, 4 lub 3 pokoje, oraz wozownia. 1657

Na parterze 6 pokojów, z wszelkiemi wygodami i ogródkiem, przy ul. Hożej № 74, do odnajęcia od obecnie zajmującego lokatora, zaraz lub od św. Michała. 14697

Pokój dla osoby przyzwoitej. Marszałkowska 105, m. 8. 14623

Pokój przy familji, z meblami lub bez, 1-e piętro, róg Marszałkowskiej i Próżnej 147, stróż wskaże. 14545

Pokój do wynajęcia, z meblami, dla osoby przyzwoitej i lubiącej spokój. Nowy-Świat № 16, mieszkania 23. 14499

Pokój do wynajęcia. Złota № 2. Bliższa wiadomość u stróża. 14677

Pokój osobny z meblami, usługą, każdego czasu. Chmielna 10, m. 8, w podwórzu, na dole, na lewo. 14703

Sklep z pokojem do wynajęcia. Ulica Miodowa 15. 1656

Sklep z oknem wystawowem, pokojem i kuchnią do wynajęcia od października. Marszałkowska 114. 1640

Zaraz 5 pokojów, przedpokój duży, kuchnia, śpiżarnia, zlew, wodociąg, pierwsze piętro, od frontu. Leszno 18. 13591

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego Uniwersytetu, przyjmuje panie spodziewające się słabości. Udziela porady w zakresie swojej specjalności, umieszcza dzieci. Chmielna 33, m. 17. 14347

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, przyjmuje damy spodziewające się słabości, mieszkanie z komfortem, łazienką. Zielna 9, mieszkania 3, pierwsze piętro. 14560

Biuro próśb i tłómaczeń Adama Jaworowskiego, Furmańska № 12, redaguje prośby do władz sądowych, administracyjnych i włościańskich, oraz przyjmuje robotę w zakres piśmiennictwa wchodzącą, za nader umiarkowaną cenę. 1671

Fotografje najtaniej starannie wykończone, także pospieszne we dwie godziny wykonywa zakład, Chłodna 12. 14576

Jasna № 3. Tanie mieszkania kawalerskie, z pościelą. Obiady smaczne. 14705

„Konkurencja.” Kantor przewozowy, plac Zielony, załatwia ekspedycje i przewozy towarów i wełny na wszystkich kolejach. Przeprowadzki i opakowanie mebli. Skrzynie gotowe i na obstalunek. 1514

Nagrody rs. 15. W dniu 28 b. m., to jest w sobotę rano, uroniono pudełeczko małe z pierścionkiem złotym, z brylantem, idąc z domu № 35 do kościoła św. Antoniego (porefor.) Senatorską, Niecałą, ogrodem Saskim, do zakładu mlecznego w ogrodzie, ztamtąd Niecałą do razury p. Wintera, a stamtąd ulicą Wierzbową pod № 2 ulica Wierzbowa. Łaskawy znalazca raczy za powyższą nagrodą zwrócić do składu sukna i kortów, Wierzbowa № 2. F. Kessel. 14722

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow. Ul. Solna 10. 14711

Od 1-go sierpnia r. b. obiady prywatne, gospodarskie, trwające od godziny 1—4 po połud. Nowogrodzka № 17, mieszkania 3, pierwsze piętro. 14670

Portfel zgubiony 28 lipca z cennemi dokumentami i pieniędzmi, kto zwróci do hotelu Europejskiego, mieszkania № 113, otrzyma 200 rs. nagrody. 14708

„Pluton” fabryka palenia kawy i cykorji, egzystująca od lat 7, przeniesiona na ulicę Chmielną 14. Sklep od ulicy. 1414

Upraszam niniejszem wszystkie osoby do których by się udawał, lub którym by był wiadomy pobyt syna mojego Józefa Wisłockiego, ucznia szkół Łódzkich, o natychmiastowe zawiadomienie mnie, wszelkie koszta zwracam bezzwłocznie.— J. Wisłocki, poczthalter w Łodzi. 14471

Wyżeł maści żółtej, 18 lipca zginął, odprowadzić proszę na ul. Hożą pod № 26, m. 12, za wynagrodzeniem. 14538

Zegarek złoty, damski, oraz binokle zgubiono 28-go w przejściu z Elektoralnej do Saskiego ogrodu. Znalazca zechce zwrócić do apteki p. Kuśnierskiego, Chłodna 12, za nagrodą. 14698

Zakład reparacji potłuczonych naczyń antyków, egzystujący od lat wielu w domu przechodnim Roezlera, przeniesionym został na ulicę Krakowskie-Przedmieście № 35, obok hotelu Saskiego. Cement do sklejania powyższych przedmiotów nabyć można w tymże sklepie w różnych cenach.— Z uszanowaniem K. Eisenberg. 12395

W drukarni Kurjera Warszawskiego—[illegible] 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою 18 Варшава (30) Іюля 1888 г.
Redaktor Franciszek [illegible].—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).